

Próba czasu



JACEK PODSIADŁO

WYCHWYT GRAHAMA

Próba czasu

Rzeczoznawca znalazł się na rzeczy.

Omiótł wszystkie kąty taksującym spojrzeniem. Okrutnym i smutnym, jakby znał wartość

płyty gramofonowej wiezionej z wakacji po przekątnej Polski lub ukrytego w szafie paska testu ciężowego z ledwie widocznym plusikiem.

Osierocane psy i pająki, kurze w zakamarkach.

Zimno jak wtedy. Pół milimetra, o jakie spadnie

słupek rtęci w ściennym termometrze, gdy ustanie krzątania

przeprowadzki. Przycinanie ogona, palenie sterty listów.

Zamierzchłe czasy odnowione na chwilę jak fresk w deszczu.

„Drabczyk pisał mi, że i od niego wycofałeś swój arkusz.

Cóż się dzieje z tobą? To chyba czwarty w ostatnim czasie”.

„Zajmij wreszcie w tej Warszawie jakieś fajne mieszkanie, ile lat będziesz cieciem?”

„Praca w radiu jest. Mieszkanie masz za darmo w Dobrzeniu u Kaczyńskich, prawie na 100%. Cztery pokoje, łazienka, przedpokój jak salon”.

„Ale cię chwalą. Tylko nie wiem, co znaczy słowo aliteracje.

Napisali też, że operujesz tanimi chwytami poetyckimi,

może byś wydał książkę z tymi chwytami?”

„Wysiadłem w Kłodzku, widziałem po drodze soczysty las, góry,

no i chmurno-promienistą Rzeczywistość. Zdaje się, że przez chwilę byłem Adwajta”.

„Koresponduję z takim dziwnym facetem z N. Y.

Dostałem adres firmy wysyłającej za darmo świerszczyki.

Pierdoliłem się o parę cyfr i napisałem do Hudsona”.

„Przez wakacje mieliśmy się zastanowić nad tematami 'Maski w życiu — hipokryzja'

i 'Dlaczego kocham życie'. Mógłbyś mi trochę podpowiedzieć? A z tą cenzurą

to chyba przesadzasz, tracić szansę druku w fajnym wydawnictwie tylko dlatego,

że jeden facet uważniej przeczyta nasz wiersz?”

„Kasia porzuciła mnie. Szkoda tylko, że kiedyś

wymawialiśmy wobec siebie piękne i wielkie słowa”.

Rzeczoznawca, hm. Jakoś tamte słowa

nie straciły wartości. Wieczne zachwyty młodości.

Lidka egzotyczna jak ukwiał. Zwy, echa

w moim opustoszałym wnętrzu. Cykle. Sentymenty,

pamiętki. I nakładany na nie

lukier teraźniejszości. Dawid

cały w onomatopejach. Klaruje nowiny o

łółołach, brumbrumach, ciufciach i kwakwach.

Radio całą dobę

nadaje komunikaty. Powódź pięćsetlecia. Wciąż mkną iju-iju

i śmigłowce kołują nad rozlewiskami. Woda coraz wyżej,

na mostach kolejowych zaparkowano krowy i po raz pierwszy zbratane

z nimi błyszczące auta, rosną góry gnoju.

Czas próby. Pedaluję powoli wzdłuż wsi, rowerem w wodzie po osie.

Potwierdza się, co już wiedziałem: wątły był

każdy fundament. Żadne obwałowania. Przegrałem.
Nic nie znaczyłem (Lidka: „nie możesz mnie nawet
obrazić. Twoje słowa
nic nie znaczą”). Płacze ostatni raz
używszy niechcący słowa „kochanie”, siły nawyków
rozpanoszyły się w nas, do ostatniej chwili
strzyżono trawniki, patrzono w telewizory i nie wierzono,
choć wojewoda w radiu już płakał, błagając
o ewakuację. Pojawiły się w mieście
pierwsze jaskółki trupów.
Całkowicie
zerwana
łączność.
Telefony komórkowe — do wyrzucenia. Na nic telegrafy.
Samochody — na nic. Amfibie — na nic. Wiersze na nic. Zostałem, zostaliśmy, staliśmy
się
niepotrzebni jak akustyka wypróżnionych kościołów.
Jak wnętrza sprzedanych domów pełne
faktów uznanych za niebyłe.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest udostępniony na licencji [Licencja Wolnej Sztuki 1.3](#).

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/podsiadlo-proba-czasu>

Tekst opracowany na podstawie: Jacek Podsiadło, Wychwył Grahama, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 1999.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).